

NUMERATA
Bazy Polak
Wynosi:
Lecze 33.000
Na Argentyny
6 pesów pap.
w. P. Zakrzowski
Buenos Aires
Calle Paraguay
3901
Dla Amer. Pół. i
Kanady 2 1/2 dol.
Przesyłać za
pośrednictwem
banków.



Wyciż 2
razy na tyg
dzień w ka
da Strona i so
botę Wyda
nie 4 stron
Adres dla listów
i przesyłek
pieniężnych, (valen
postales)
«Gazeta
Polska»
Calle B. Cur
tyba — Parana
Redakcja mie
ści się przy ul
Aquadaban
głok kościoła

N. 12 WYDAWCA I ZARZĄDCA: Ks. T. Drapiewski Kurytyba, Sobota dnia 9 Lutego 1924 REDAKTOR: I. Sklarski Rok XXXIII

„Piast” o rozbięciu polskiej większości.

Ostatni numer „Piasta” niemal w całości poświęcony jest sprawie przesilenia Artykuł wstępny, z niezwykłą siłą napisany i przepełniony duchem patriotyzmu, mówi o zdradzie 14 secesjonistów, jako o „rzeczy, które same w sobie kryją tyle potworności, że w każdym uczciwym człowieku wywołują zgrozę”. Na wstępie organ ludowców przedstawia zabiegi lewicy obalenia rządu większości polskiej, poczem przechodzi do motywów „ohydne go postępu” pp. Bryla, Pawłowskiego i Pluta.

„Nie dla celów istotnych — pisze — wystąpił teraz z klubu Piastowców Bryl, Pawłowski i Pluta, ale także dla celów wybitnie osobistych. Poseł Bryl, który prez. Witowski zawdzięcza wogóle swoją karierę polityczną, poganiawał się o to, że nie został ministrem robót publicznych. Poseł Pawłowski poszedł od Piastowców dlatego, że rząd postanowił poddać rewizji jego kontrakt o wyrab drzewa z lasów państwowych, kontrakt tak zrobiony, że państwo na nim traci. Poseł Pluta poganiawał się o to, że nie został wicemarszałkiem Sejmu, ani ministrem reform rolnych, choć ani do jednego, ani do drugiego stanowiska nie dorósł. Inż. Posacki poszedł za pp. Bryłem i Pawłowskim, bo go z nimi łączą interesy. Inni posłowie, ludzie dobrej wiar, dali się tylko opętać wyżej wymienionym”.

Zaznaczywszy na wstępie, że „polska większość była gwarancją utrzymania polskiego charakteru Rzeczypospolitej”, jak również była „ręką, która w najważniejszych postulatów ludu zostaną spełnione”, „Piast” podnosi, że właśnie wtedy, kiedy „w najbliższych dniach miało się skończyć drukowanie manifestu polskiego, od Nowego Roku miała się już zacząć prawidłowa gospodarka państwowa na podstawie budżetu, a w najbliższych miesiącach miały być wydane nowe pieniądze”,

wszystko to zostało zdrutotane. W jakim celu?

„I z jakim programem — zapytuje „Piast”, wystąpił p. Thugutt, jako kandydat na prezydenta ministrów? Oto przede wszystkim zaznaczył z naciskiem, że w programie jego leży zaniechanie wszelkich reform społecznych, a więc przede wszystkim zaniechanie przeprowadzenia reformy rolnej. Jakże wobec tego wygląda oświadczenie p. Pluty, złożone przed wyjściem z Klubu Piastowców, że powodem wystąpienia jego i jego kolegów jest, stanowisko większości klubu do sprawy reformy rolnej! Oświadczenie to złożył p. Pluta w chwili, kiedy Sejm kończył obrady nad ustawą o parcelacji i osadnictwie, obrady uniemożliwiane przez całą lewicę, która wiedziała także i o tem, że rząd przygotował już szczegółowy plan parcelacji 600 tysięcy morgów ziemi w roku przyszłym, że ta parcelacja miała się zacząć już za kilka miesięcy, a właściwie za kilka tygodni, bo z końcem lutego”.

W tymże samym numerze „Piasta” znajdujemy komunikat Zarządu Głównego P. S. L., który w ostrych słowach piętnuje walkę lewicy z polską większością.

„Dożyliśmy tej haniebnej chwili, że nie obcy, nie wrogowie, ale ludzie z pośród nas, zaślepieni żądzą zemsty za niezaspokojenie ich osobistej ambicji, podjudzeni przez wrogów, wbiłi polskiej większości w Sejmie, a temsamem rządowi, nóż w plecy”.

Odezwał się również ze szpał „Piasta” do „braci ludowców” zasłużony weteran ruchu ludowego sen. Bojko Stawia on pod adresem secesjonistów następujące pytania:

„Czy chodziło im o dobro Państwa, kiedy podejmowali ten brzemienny w następstwa krok? Nie! Bo państwo potrzebuje Rządu, opartego na polskiej większości. — Czy chodziło im o dobro ludu? Nie! Bo właśnie przez wystąpienie uniemożliwili uchwalenie ustawy, dzięki której w lutym lub w marcu już zaczęłaby się parcelacja ziemi między bezrolnych i małorolnych.

Ból mi serce ścisła ze wstydu. Bo ja chłop polski, czuję się podporą państwa i narodu. — Jako chłop wstydzę się muszę, że pośród nas, chłopów, znaleźli się zdrajcy”.

W tymże numerze „Piasta” p. Zdąbłosz z Łańcuckiego zamieszcza list otwarty do posłów Sobka i Pluty:

„Czy wy, posłowie Sobku i Pluto — pisze — występując z P. S. L. „Piasta”, pyta liście się o zdanie swych wyborców? Nie było Was widać ani w powiecie łańcuckim, ani rzeszowskim, bo nie mieliście odwagi stanąć przed nami z czołem, na którym tkwiło piętno zdrady i oszustwa. Dlatego też my, nie chcąc mieć zdrajców za swych przedstawicieli, żądamy abyście mandaty, które pla micie, oddali do dyspozycji P. S. L. „Piast”.

Nie domagamy się, abyście zawrócili z błędnej drogi, na którą zaprowadziły Was różne Bryle i Pawłowscy, a wrócili do stronnictwa ludowego, bo ono zdrajców nie potrzebuje, ale mamy prawo, jako Wasi wyborcy, żądać od Was złączenia mandatów. Odtąd nie macie prawa pokazywać się na wsi polskiej! Niegodni jesteście zwać się synami ludu, bo jego woli i wielkich zadań nie rozumiecie.

Wiadomości z Polski.

NARÓD FRANCUSKI SKŁADA HOŁD NAUCE POLSKIEJ.

Warszawa, 27 grudnia. — Wczoraj w Sorbonnie paryskiej odbyła się uroczysta akademja z okazji 25-letniej rocznicy odkrycia radium.

Oprócz jubilatki p. Curie-Skłodowskiej byli obecni: prezydent republiki Millerand, tudzież przedstawiciele uniwersytetu paryskiego i świata naukowego. Z prawej strony p. Curie-Skłodowskiej zajął miejsce prezydent Millerand, Jubilatka była przedmiotem entuzjastycznej manifestacji, szczególnie w czasie przemówienia rektora uniwersytetu Appela.

W przemówieniu swemu rektor podniósł ten szczęśliwy i zmienny objaw, że p. Curie-Skłodowska, Polka z pochodzenia, a obecnie Francuska, łączy Polskę z Francją w dziedzinie nauki, tak jak dwa te kraje złączyły się w dziedzinie wyzwolenia narodowego.

Prezydent Millerand w swej przemowie zaznaczył, że Francja wyraża p. Curie-Skłodowskiej swój podziw i wdzięczność. Zakończył swą mowę oświadczając, że rząd i parlament francuski, dając wyraz uczuciom całego narodu, przyznały p. Curie-Skłodowskiej w hołdzie narodowym roczną rentę w wysokości 40.000 franków, która przejdzie również na jej dzieci.

GWAŁTY NIEMIECKIE NA OBYWATELACH POLSKICH.

Posel polski w Berlinie p. Kazimierz Olszowski wręczył dnia 24 grudnia 1923 ministrowi spraw zagranicznych Rzeszy D-rowskiemu Stressemannowi notę w sprawie zarządzonych przez rząd meklemburski masowych wydań robotników polskich.

Dotychczas wywieziono na rozkaz policji około 1500 robotników polskich. Wydalenie to nastąpiło wśród najgorszych i najcięższych warunków. Wagony były nieopalone, niezarządzano nic, celem zapewnienia pożywienia w czasie podróży do granicy polskiej, która trwała kilka dni. Władze niemieckie nie pozwoliły im we Wrocławiu udać się do tamtejszego konsulatu polskiego celem otrzymania potrzebnych legitymacji.

Nota posła Olszowskiego zaznacza, że rząd niemiecki ponosi całkowitą odpowiedzialność za kroki, jakie rząd polski wskutek powyższego postępowania, zniewolny będzie zastosować do obywateli niemieckich, zamieszkałych w Polsce.

CIĘKAWA ROZMOWA POSŁA BRYLA Z ŻYDOWSKIM „NASZEM PRZEGŁĄDEM”.

Żydowskie pismo „Nasz Przegląd” zamieszcza w wydaniu z dnia 18 grudnia 1923

W walce o miliony.

Romans z naszych czasów w 4 tomach, przez Jerzego Bornes'a.

155)

(Ciąg dalszy).

— Powiem to hrabinie, ale co do pieniędzy, nie wiem, czy jeszcze coś dostaniecie.

— Oho! — woła Rudobrody. — W takim razie naciągniemy inne struny. Powiedzcie to pani hrabinie.

— Nie przestraszysz ona się tego — odpowiada Fanny — cóż wy jej zrobić możecie?

— Więcej, niż ona sobie wyobraża. Jeżeli pani hrabina nie zrobi czego od niej żądamy, to będzie w nas miała nieprzyjaciół. Spodziewam się, że ona będzie o tyle rozsądna, aby do tego nie doprowadzić.

— Ależ wyście już dość pieniędzy od pani hrabiny wydarli — woła Fanny oburzona. — To jest bezwstydną żądanie.

Rudobrody śmieje się rozbawiony. Fanny podobna mu się w tej roli.

— Panienska tak mówi, jak gdyby z własnej kieszeni zapłacić miała. Co panienskę to obchodzi, ile pani hrabina zapłaci?

— O, z was prawdziwy rozbójnik — oburza się znów Fanny. — Hrabina przecież nie wyrzasa pieniędzy z rękawa.

— To mnie nie obchodzi, skąd ona je bierze. Ale ja je mieć muszę.

Fanny widzi, że mu tego nie wyperswadije i wściekle zła, postępuje, milcząc obok niego.

Nie spostrzega ona lubieżnego spojrzenia, którym ją stara bandyta obrzuca. Pożera on ją formalnie oczyma, gdyż wydaje ona mu się w tem męskiem przebraniu, które kształty jej uwydatnia, podwójnie pociągającą.

Pozostali oni o wielki kawał za Borsukiem który się odwraca i mruży gniewnie:

— Puść dziewczynę, niech sobie teraz idzie swoją drogą. Jesteś już nieopodal naszego celu.

— Dobrze, dobrze — uspokaja go Rudobrody ale ona może pójść z nami!

— Nie — odpowiada Fanny — ja muszę wra-

cać do zamku. Pokażcie mi drogę, bo ja się tu zorientować nie umiem.

— Idźcie całkiem prosto przed siebie — mówi Borsuk, chcąc się jej pozbyć — dojdziecie wkrótce do wąwozu, a stamtąd widać już zamek. Nie możecie zbłądzić nawet, gdybyście chcieli.

— Ach, nonsens — wtrąca Rudobrody, powstrzymują Fanny. — Ja ją odprowadzę, aby jej się co złego nie stało po drodze.

Lecz Fanny nawet o tem słyszeć nie chce i wyrwawszy się z jego rąk, ucieka, co jej sił starczy.

Rozczarowany herszt przemytników zaczyna klnąć i chce się za nią w pogon rzucić, lecz Borsuk zachodzi mu drogę.

— Nie rób głupstw, Rudobrody — perswaduje on. — Daj sobie spokój z tą głupią dziewczyną. Borsuk śmieje się gniewnie i trzyma swego towarzysza za ramię.

Chodź, stary przyjacielu. Mam o ważniejszych rzeczach do myślenia.

Udaje mu się nareszcie uspokoić Rudobrodę i po krótkim czasie stają obaj przed wejściem do obszernej jaskini.

Jest to ta sama grota, w której się przemytnicy dawniej ukrywali i hrabiego Egoną więzili.

Zdaje im się, że tu będą zupełnie spokojni i bezpieczni, wobec tylu znanych im kryjówek.

Ostrożnie wchodzi oni do wnętrza. Borsuk zagwiewa woskową świeczkę, przy której blasku wnikają oni głębiej w ten podziemny przybytek.

Wtem ukazuje się im ludzka postać i słyszą wystrzał, który się wielokrotnem echem odbija.

— Nieprzyjacieli! Strzelec! — szepcze Rudobrody i sięga po swoją dubeltówkę.

ROZDZIAŁ CLIV.

Przygnębiająca nowina.

Hrabia Egon pełen jest niepokoju. Dostał w tym czasie już dwa listy od Olgi, ale ani słowa od Gretki.

Co to ma znaczyć. Dlaczego ona nie pisze? Staje się z każdym dniem niespokojniejszy. Dla czego Gretka mu nie odpowiada? Nie umie on tej zagadki rozwiązać.

Gdyby ona była chora, to byłaby mu przecież Olga o tem doniosła.

Ale ona nie o tem nie wspomina, a uwagi jej co do Gretki, dają mu wiele do myślenia i tworgę jego tylko jeszcze zwiększają.

Stan zdrowia jego zadziwiająco szybko się poprawił i dzięki pielęgnacji Teresy, opuszcza on w dwa dni później łóżko, mimo rany, którą mu cyganie podczas ostatniego napadu zadali.

A odpowiedź od Gretki nie przychodzi. Na ostatni telegram mu nie odpowiada, mimo, że wie, iż on jest chory i to w niebezpieczeństwie życia.

Jak to być może i w jaki sposób sobie milczenie jej wytłumaczyć? Hrabia Egon nie ma przecucia o wyrafinowanej intrydze Olgi, uknutej na rozerwanie serc jego i Gretki.

Byłby się najchętniej zaraz w drogę do domu wybrał, ale czuje się niestety tak jeszcze osłabionym, że sam przez pokój przejść nie może. A ten niepokój i niepewność co do Gretki, jeszcze bardziej niemoc i rozpacz jego wzmagają.

Pewnego poranku, trzeci dzień po napadzie cyganów, siedzi hrabia Egon na werandzie pogrążony w głębokiej zadumie i bardziej, niż zwykle dręczy go pytanie: Dlaczego Greta nie odpowiada?

Wtem wchodzi Teresa i przynosi mu dwa listy, mówiąc z uśmiechem:

— To z ojczyzny, panie hrabio.

Hrabia Egon wyciąga niecierpliwie ręce po podane mu listy, a twarz jego okrywa się ciemnym rumieńcem. Pozna je on bowiem na jednej z kopert pismo Gretki.

— To od niej, nareszcie — woła wzruszony. Biorąc nóż w rękę, otwiera szybko kopertę nie zwracając więcej uwagi na Teresę, której oczy łzami się napelniają.

Pierś młodej dziewczyny podnosi się gwałtownie westchnieniem, a lzy ściekają jej po policzkach.

Hrabia Egon czyta list Gretki, ale rys jego co raz bardziej posępnieją, a z piersi jego wyrwa się bolesny okrzyk:

List ten, który Olga z pomocą Fanny zmieniła i sfalszowała, brzmi jak następuje:

„Kochany Egonie!

List i depeszę otrzymałam i boli mnie niewy- mownie, że jesteś chory. Jeszcze bardziej boli

mnie jednak myśl, że ci listem swoim tak wielką przykrość sprawię muszę. W czasie nieobecności twojej przyszedł do przekonania, że my nie jesteśmy dla siebie stw rzeni i że ja nigdy żoną twą zostać nie mogę i nie powinnam.

Już choćby tylko warunki zewnętrzne jak pochodzenie i przeszłość moja, wymaga naszej rozłąki. Jestem pewna, że czułyś się u mego boku nie- szczęśliwym i że żałowałbyś wkrótce kroku, decydującego o całej twojej przyszłości.

Przyszedł do tej wiadomości, że i miłość moja ku tobie nie jest ową prawdziwą, gorącą miłością, lecz więcej uczuciem pewnej wdzięczności i przyjaźni. Ze skrawionem sercem muszę więc zrezygnować. Starajmy się zapomnieć wzajemnie o sobie! To jest moje niezłomne postanowienie którego nie zmienię nie potrafi. Nie pogadaj mną. Jąbym sobie to za zbrodnię poczytać musiała, gdy- bym cię co do uczuć swoich dalej ludzi miała. Zwalniam cię z danego słowa. Nic cię więcej do mnie nie wiąże.

Stokrotnie dzięki za wszystko dobre, które od ciebie doznałam. Nie mogę jednak dłużą z hojności twojej korzystać, gdyż nie uważam się więcej za twoją narzeczoną. Jestem teraz dla ciebie zupełnie obcą i muszę sama o sobie pomyśleć. Mam zamiar opuścić ojczyznę zupełnie.

Gdy wrócisz, nie zastaniesz mnie już tutaj i wszelkie poszukiwania za mną z twej strony daremne by były. Nie zobaczysz mnie nigdy więcej — to dla nas obojga najlepście będzie.

Zapomnij i przebac. To jest wszystko, czego od ciebie żądam. Zatrzej obraz mój w twej piersi i uszczęśliw tę, która cię więcej kocha odemnie.

Nie myśl też, że ktoś na mnie wpłynął. Olga nie wie nic o mojem postanowieniu i o liście tym nie przeczywa. Nie dowie się też o tem, gdyż ja zniknę bez śladu.

Serdeczne pozdrowienia po raz ostatni od nie- szczęśliwej Twojej Gretki”.

Po raz dziesiąty może czyta hrabia Egon list swej narzeczonej, lecz treści jego projać nie może. Nie może w żaden sposób zrozumieć okrutności i trzeźwej obojętności, z którą wszystko jest wy- powiedziane.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rio de Janeiro 4. — Telegramy nadesłane z Waszyngtonu donoszą o śmierci byłego prezydenta Stanów Zjednoczonych i jednego z głównych twórców traktatu wersalskiego, Woodrowa Wilsona.

Były prezydent republiki amerykańskiej ciężko zapadł na zdrowie prawie zaraz po podpisaniu traktatu. Zdrowie jego od tego czasu słabło.

Dr. Graciano de Oliveira operator-akuszer
operacy masażem elektrycznym, reumatyzm, neuralgie i paraliż. Bada nos, uszy i gardło.
ul. 15 de Novembro 93 na piętrze
i apteką Tell. Telefon 575.

się pogarszało, a powodem było ogromne wyczerpanie, spowodowane nadmierną pracą umysłową. Stany Zjednoczone tracą w Wilonie jednego z największych i najdzielniejszych mężów stanu. Jego 14 artykułów pokojowych, przedłożonych Konferencji pokojowej w Wersalu, chociaż usilnie zwalczanych w znacznej części nie przyjętych, przejdą do historii świata i będą przysługą służyć za podstawę umowności przyszłego życia narodów. Polska traci w nim swojego przyjaciela, któremu zawdzięcza w znacznej części swoje możliwości istnienia.

Pogrzeb tego wielkiego męża stał się uroczystością, na wyjątkowo życzliwej pozostałej wdowie, dnia 6 b. m. Złotki złożono w krypcie katedry Ś. S. Piotra i Pawła w Waszyngtonie.

W chwili zgonu liczył Wilson 68 lat życia. Był synem pastora angielskiego.

Sławę i wysokie godności zawdzięcza jedynie swoim nadzwyczajnym zdolnościom i niezmierniej pracy.

Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Kurytybie podaje niniejszem do wiadomości obywateli polskich osiadłych w Brazylii, że pogłoski, jakoby najbliższym czasie Rząd polski miał ich przewozić bezpłatnie do Polski, nie są godne za prawdę i są obliczone zapewne na wyzysk kół kolonistów.

Konsul Rzeczypospolitej Miszke.

KRONIKA KRAJOWA

Z Kurytyby.

OTWARCIE KONGRESU.

Dnia 1 lutego br. w obecności przedstawicieli wszystkich władz stanowych, federalnych i wojskowych E. ks. biskupa D. João Braga przedstawicieli miejscowej prasy i inteligencji został otwarty stanowy Kongres ustawodawczy.

PAD RABUNKOWY NA ULICY

Na powracającego do domu p. fana Kureckiego, mieszkającego Portão, w sobotę dnia 2 lutego na ulicy Ractcliff, w miejscu, je tę ulicę przecina ul. Silva lin, napadli żołnierze federalni, cyjni i kilku cywilnych, pobili zrabowali mu gotówkę 25\$000, ponadto zarzutkę, kapelusz i kilodokumentów, które miał przy sobie.

wiadkami tego brutalnego napadu były dwie osoby, ale nie mogły pospieszyć na pomoc p. Kureckiemu z obawy, aby ich taki los nie spotkał, albowiem wojnych i cywilnych rabusiów było 12.

in Kurecki wniósł skargę na nich, która przyrzekała zająć się gwałtownie tym niebezpiecznym dla oju publiczności kurytybskiej zleniem.

OSPA.

Kurytybie wybuchła na nowo i to dość silnie. Zachorowała na ilość osób. Było nawet kilypadków śmiertelnych.

niedzieli dnia 3 b. m. u syna p. Zacharjasza Sysaka w 11-le zmarł śp. Piotr Sysak w 11 roku życia.

arły był długoletnim czytelnikiem „Gazety Polskiej”, bez której nie raz w listach się wyrażał mu było ciężko.

Należał do III zakonu Św. Franciszka i z powodu tego msza św. za jego duszę, zamówiona przez syna p. Józefa Sysaka i zięcia p. Józefa Litkę, odbędzie się w przyszłą sobotę, o godz. 7-mej rano w kościele O. O. Franciszkanów. R. i P.

Rodzinie śp. Piotra Sysaka Redakcja „Gazety Polskiej” wyraża szczere współczucie.

Z Parany.

NIEBEZPIECZNY KOLONISTA.

W Castro, w miejscowości zwanej „Ronda” kolonista Walter de Andrade zabił wystrzałem z rewolweru swego sąsiada Sebastiana Gonçalves da Silva jedynie z tej przyczyny, że świnie tego ostatniego wpadły do jego ogrodu.

Pospółnienu tej niktnej zbrodni Walter uciekł i dotychczas nie został odnaleziony.

PAPAGAIOS NOVOS.

W poniedziałek po południu dn. 4 b. m. spadł tu ulewowy deszcz a wiatr był tak silny, że domy trzeszczały i ludzie byli w obawie, że domy się zawalą. Miejscami upadł grad a wiatr był tak silny, że kukurydzę wyrwał z korzeniami. Trwało tak mniej więcej 10 minut.

Z Bahii.

PSZENICA W BAHII.

Według informacji nadesłanych do ministerstwa rolnictwa w Rio de Janeiro pszenica uprawiana w Jatabuna, w stanie Bahii, dała znakomity rezultat.

W młynie stołecznym pszenica ta po zmieleniu dała 69,5% maki, co jest dowodem, że pszenica w stanie tym uprawiana daje wielkie nadzieje na przyszłość i że powinna być na znacznie większą skalę uprawiana.

Ze Stanu Rio de Janeiro

ZARZĄDZENIA DLA USUNIĘCIA BRAKU DROBNEJ MONETY.

Minister skarbu polecił mennicy rządowej wybić znaczną ilość drobnej monety srebrnej, niklowej, miedzianej i z aluminium, aby usunąć istniejący oddawna brak monety drobnej.

Oprócz tego zarządził druk nowych banknotów pięciomilreisowych, dwumilreisowych i jednomilr. na ogólną sumę 26.550:360\$000.

SĄ PRZEWIDZIANE NOWE TRZĘSIENIA ZIEMI.

Rioskie obserwatorium seismograficzne zaznacza 80 nowych znacznych trzęsień ziemi.

Trzęsienia te dadzą się czuć w odległości 2.100 kilometrów od Rio de Janeiro. Zaczną się o godz. 10 min. 3 sek. 30, a skończą się o godz. 11 m. 10 w nocy.

POWIEKSZENIE EKSPORTU ARGENTYŃSKIEGO DO BRAZYLII.

Telegrafują z Buenos Aires, że argentyńska Izba handlowa w Rio de Janeiro wysłała do Argentyny specjalnego delegata, który zwiędzi rolnicze, handlowe i przemysłowe części tego kraju i będzie agitował na korzyść powiększenia eksportu argentyńskiego do Brazylii.

P. POSEŁ PRUSZYŃSKI ZŁOŻYŁ POŻEGNALNĄ WIZYTĘ PREZYDENTOWI REPUBLIKI.

Do dziennika „Gazeta do Povo” telegrafują, że u pana prezydenta Republiki przebywającego obecnie w Petropolis był z wizytą p. poseł Pruszyński, aby się pożegnać z panem prezydentem przed wyjazdem do Polski.

Zamiast zwłok konsula brazylijskiego przywieziono zwłoki Japończyka.

Dziennik rioski „A Noticia” oświadcza na podstawie nie podej-

rzanych wiadomości, że zwłoki przywiezione z Japonii, nie są konsula Barradasa, który zginął podczas ostatniego trzęsienia ziemi, lecz jakiegoś Japończyka. Wiadomość swą zakończył humorystycznie, że w ten sposób Brazylija będzie posiadać swego nieznanego Japończyka.

Nawozy sztuczne dla rolników.

Dekret n. 4.802 z 9 stycznia b.r. postanawiający sprowadzenie sztucznego nawozu dla rolników, został podpisany i kontrasygnowany przez ministrów skarbu i rolnictwa.

Ogromne burze i deszcze ulewne powodują katastrofy, śmierć kilku osób, tudzież przerwy w komunikacji.

Od kilku dni trwające w Rio i okolicy burze i deszcze ulewne spowodowały wielkie szkody materialne i spowodowały śmierć kilku osób.

Na „Morro de Macacos” spadła ogromna bryła kamienna, zniszczyła kilka domów, zabiła pięcioro dzieci i poraniła kilka osób.

Wskutek wylewu rzeki Pirahy zniszczone zostały urządzenia wodociągowe miejscowości Ubá. Na ulicy Formosa w Rio zawałił się dom, nie wyrządzając na szczęście większych szkód.

Pociąg pośpieszny idący z Minas o mały nie został zasypany ziemią w pobliżu Barra de Pirahy. Pociągi do Rio nadchodzą z wielkim opóźnieniem.

Z Rio Grande do Sul

Tragedja w Porto Alegre.

Donoszą z Porto Alegre, że tamtejsze „Centro Telephonico” było teatrem strasznej tragedji.

Żona p. Cyryla Pires, lunatyczka, w nocy, podczas snu wstała z łóżka, wyciągnęła z pod poduszki męża swego rewolwer i wystrzeliła go przeciw niemu, zabijając go na miejscu. Po obudzeniu się ze snu lunatycznego i przekonaniu się, jak strasznej zbrodni dokonana, postradała zmysły.

Z São Paulo.

Znaczna kradzież

Policja z S. Paulo prosiła telegraficznie szefa tutejszej policji o uwieszenie niejakiego Franciszka Rafaela Cano, hiszpana, liczącego około 38 lat, który popełniwszy w jednym z tamtejszych domów handlowych kradzież 45.000\$000, zbiegł do Kurytyby w towarzystwie pewnej kobiety.

Fr. Raf. Cano jest wzrostu średniego. Wąsy ma zgolone i włosy siwiejące.

Minas Geraes.

Wielkie wylewy.

Rzeki Parahyba i Parabuna wylały z brzegów wskutek ulewnych deszczów i zalały okoliczne miasta i wile. Miasta Campos, S. Fidelis i Juiz de Fora są zagrożone zupełnym zalaniem. Mieszkańcy żyją w strasznym niepokoju i obawie utraty życia i mienia.

Korespondencje.

Kolonja São Miguel (koło S. Barbary) STRASZNA I NADER BOLESNA PRZYGODA W TARTAKU.

Od kilku lat pracował tu p. Stanisław Pawłowski jako zarządca całego tartaku, przez wszystkich lubiany i szanowany młody człowiek. Dnia 17 stycznia o godzinie pierwszej po południu udał się Stanisław Pawłowski w celu pogłębiania piły do suterenu. Po ukończeniu tam swej roboty przy zawieszaniu pasa został nieszczęśliwie porwany za lewą rękę i jakie sto razy tłuczony dookoła. Mając strasznie zmiażdżoną rękę i cały bok lewy, jeszcze po uwolnieniu się, poszedł około 200 kroków. Przewieziony do szpitala w Ponta Grossie, zaopatrzony został przy całej przytomności Sakramentami św. Tu jednak po wielkich mękach na trzeci dzień P. Bogu ducha oddał.

BACZNOŚĆ

Prawdziwe tanie ceny znajdziecie w składzie spożywczym

LUCCA & Cia

Wielki depozyt zboża i nacionalnego wina. — Sprzedaż hurtowna i detaliczna Plac Coronel Eneas (dawniej plac da ordem za Katedrą) nr. 7. (055)

Zmarły był żonaty z jedną córką p. Władysława Majchrzaka ze S. Barbary i pozostawia ją z jednym dzieckiem pogrążoną we wielkim smutku Kolonja S. Barbary, dnia 3 lutego 24 r.

Redakcja „Gazety Polskiej” przyjęła powyższą korespondencję z głębokim odczuciem współczuciem do wiadomości. Piszący to jako dawniejszy probozecz na S. Barbary pamięta ś. p. Stanisława Pawłowskiego jako człowieka uprzejmego, uczynnego i pod każdym względem przykładnego. To też biorąc udział w żałobie po ś. p. Stanisławie składa w smutku pogrążonym rodzinom Pawłowskich i Majchrzaków, a przedewszystkiem żonie po ś. p. Stanisławie serdeczne współczucie.

Kol. S. Kandydy, 23 stycznia 1924.

Proszę o łaskawe umieszczenie na szpaltach swego poczytnego pisma następującego sprawozdania:

Na kolonji S. Kandydy, dnia 20 stycznia br. odbyło się w nowo wybudowanym domu doroczne Walne Zgromadzenie Tow. Oświaty ludowej pod wez. Św. Wojciecha. O godzinie 2 i pół p. prezes Jan Furmaniak otworzył obrady w przytomności 60 członków i licznych gości, polecając sekretarzowi odczytać sprawozdanie z działalności komitetu w r. 1923. Sprawozdanie wykazuje przystąpienie do Tow. 42 członków, ubytek 18 członków tak że z początkiem r. 1923 Towarzystwo ma 81 członków. Cały prawie majątek Towarzystwa włożył komitet na wybudowanie domu Towarzystwa i zakupienie potrzebnego terenu pod dom. Ponieważ kasa Towarzystwa nie wystarczała na koszty, złożyli na ten cel pp. Jan Nadolny (starszy) 150\$, Jan Furmaniak 100\$, Franciszek Kulik 50\$, Stanisław Skrzyszowski 50\$, Józef Nadolny 30\$, Jan Cebula 30\$, Teodor Woś 10\$, prócz tego p. Fr. Kulik pożyczył na ten cel 3.000\$, p. Jan Furmaniak 1.000\$, p. Karol Szopa 200\$. Koszta budowy wyniosły 6.947\$500 prócz urządzenia wewnętrznego. W listopadzie roku 1923 zorganizował komitet nową orkiestrę, która pod kierunkiem kapelmistrza wojskowego kształci się w muzyce. Na ten cel wydano 1.000\$000. — Na zapomogi dla chorych członków wydano 140\$. Inne drobne wydatki 54\$, tak że z końcem roku pozostało w kasie Tow. gotówką 135\$500 na pożyczce u członków jest 500\$000. Po udzielonem jednomyślnie absolutorium przystąpiono do wyboru nowego komitetu. Wybrano przez tajne głosowanie prezesem p. Jana Furmanika — wice prezesem p. Józefa Nadolnego, kasjerem p. Franciszka Kulikę, sekretarzem p. Stanisława Skrzyszowskiego, bibliotekarzem p. Józefa Skrzyszowską, kontrolorami pp. Józefa Wośa, Andrzeja Nadolnego. W centego Gbura; wydziałowi: Jan Urbik, Bernard Chojński, Karol Szopa. Piotr Nadolny. Po przeprowadzeniu umowy z nową orkiestrą i uchwaleniu do wybudowania mieszkania dla wynajęcia w lokalu i naprawy drogi dojazdowej obrady zostały zamknięte a młodzie członkowie i członkinie urządzili sobie zabawę. Około godziny 8 wieczorem wszyscy zadowoleni tem pierwszym zgromadzeniem we własnym lokalu rozeszli się do domów.

Jan Furmaniak

Ostatnie wiadomości.

NAJSWIEŻSZA WIADOMOŚĆ O „LWOWIE”.

Pan dr. Stanisław Tempowski odebrał odręczny list od p. Ziolkowskiego, kapitana Statku Szkolnego „Lwów”, z datą 13 stycznia 1924 w którym tenże donosi że „Lwów” w powrotnej drodze do kraju zawinął do portu francuskiego Cherbourg (Szerburg), gdzie załoga „Lwowa” odebrała poczęt, przeznaczoną dla niej pomiędzy innymi także list od p. St. Tempowskiego z Kurytyby.

Ostatnie wiadomości z kraju donoszą że „Lwów” ma pozostać w Cherbourgu przez zimę i dopiero na wiosnę ma przybyć na wybrzeża polskie.

WARSZAWA. — Premier polski p. Grabski wysłał długi i serdeczny telegram kondolencyjny do sekretarza stanu p. Hughesa z powodu śmierci byłego prezydenta Wilsona. Sejm polski, po wygłoszeniu przez marszałka mowy kondolencyjnej, zamknął swe obrady na znak żałoby i wysłał telegram z wyrazami żalu i współczucia na ręce wdowy.

WASZYNGTON. — Zachorował nagle i ciężko były prezydent Stanów Zjednoczonych p. Wiliam Taft, obecnie prezydent najwyższego Trybunału.

Choroba jego budzi poważne obawy.

RIO DE JANEIRO. — Posel polski p. Czesław Pruszyński wyjeżdża do kraju dnia 10 b. m. okrętem „Lutetia”

LONDYN. — Donoszą z Niemiec, że zanoszą się tam na nową rewolucję, której celem ma być nie dopuszczenie do sadzenia Ludendorfa i Hitlera.

ROSJA. — Z powodu niepewnego położenia politycznego w Rosji zostały unieważnione przemysłowe układy Niemiec z Rosją.

— Telegramy nadesłane z Moskwy donoszą, że generał Papakajew, były komendant wojsk białych na Syberji i 20 wojskowych zostali skazani na karę śmierci przez władze wojskowe sowieckie za działalność antyrewolucyjną w Syberji.

Czterdziestu i siedmiu żołnierzy armji białej skazano na rozmaite kary więzienia

ANGLJA. — Telegrafują z Londynu, że nowy premier angielski Mac Donald oświadczył, że jest konieczne przyjęcie do Ligi Narodów Niemiec i Rosji bolszewickiej i że Anglja swoim dotychczasowym niezdecydowanym stanowiskiem w tej sprawie spowodowała nieporozumienia z Francją

WŁOCHY. — Watykan obchodził uroczystości drugą rocznicę pontyfikatu papieża Piusa XI. Uroczystą mszę św. celebrował pierwszy przez Piusa XI mianowany kardynał Locatelli. Po nabożeństwie składali Ojcu Sw. życzenia: Święte Kolegium, dygnitarze Watykanu i przedstawiciele dyplomatyczni państw zagranicznych.

Związek Polski w Kurytybie

MIESIĘCZNE ZEBRANIE

Niniejszym zawiadamiam Sz. członków, że dnia 10-go lutego o godzinie 2-iej po południu odbędzie się Miesięczne zebranie członków. Na porządku dziennym ważne sprawy

1-szy sekretarz — Kazimierz Mitczuk

Szakier. Sprzeda się lub wydzierżawi za cenę umiarkowaną szakier, składający się z czterech akrów ziemi, dużego i w dobrym stanie się znajdującego domu mieszkalnego, pajółów i innych ulepszeń gospodarskich, położony w dystrykcie Nowa Polonia, w miejscu, gdzie krzyżują się drogi prowadzące do Campo Comprido, Santa Felicidade, S. Ignacio i Orleans. Jest doskonałym punktem dla każdego interesu

Blizszych informacji nabyć można na Praça Tiradentes w sklepie pod nr 19.

Dr. Zygmunt Gradowski

ADWOKAT

Po ukończeniu uniwersytetu, ma zaszczyt zawiadomić Sz. Kolonję Polską, iż otworzył kancelarię adwokacką i że załatwia wszelkie sprawy cywilne, kryminalne, spadkowe, rozwodowe i t. d.

Biurowie mieszkanie: **Praça Osorio N.57.**

Dominik Kurecki

Poski zakład krawiecki

Ulica Alegre N.5

Wielki wybór materiałów na ubranie. Zamówienie wykonuje się w razie potrzeby w 24 godziny.

Robota gwarantowana. CENY NISKIE.

Sklep spożywczy

ROMANA SKOBUŚSKIEGO

Av. Col. Bonifacio Villela No. 29.

PONTA - GROSSA.

Poleca Sz. P. P. artykuły spożywcze, mąkę, cukier, ryż, sól, śledzie, mielę itp. Trunki krajowe i zagraniczne wszelkiego rodzaju, kupuje produkty rolne, fasole, ziemniaki, masło, jaja i t. p.

Ceny umiarkowane. **SWÓJ DO SWEGO!**

Kursy pieniężne.

dnia 9-go lutego 1924 roku.

Kurs marki polskiej niewiadomy.

Frank 398 Pezo zł. 61269

Frank szw. 1\$505 Dolar 8\$580

Lir 3\$78 Funt szterl. 36\$600

Pez 2\$758

Dr. Mirosław Szeligowski

Były asystent klinik europejskich
Lekarz i operator
DOKONUJE WSZELKICH OPERACJI CHIRURGICZNYCH I KOBIECYCH
Leczy według najnowszymi sposobów. Bada za pomocą promieni Roentgena.
Posiada własną pracownię do badań mikroskopowych i badań
krwi na choroby ukryte
Chorych zamieszkałych przyjmuje na leczenie
w swej klinice
Rua São Francisco n. 25 - Kurytyba

Piwa z browaru Atlantica przewyższające wszystkie inne.

Różne Wiadomości.

Jeżeli Czytelniku... spotkasz u nas komunistów, którzy zachwalają rosyjski raj bolszewicki — to odeślij ich do statystyki wyroków śmierci w ciągu ostatnich trzech lat, wykonanych w Rosji na podstawie sowieckich wyroków. Statystykę tę ogłosiły rosyjskie pisma.

Sześć lat trwa terror bolszewicki, a w ciągu pierwszych trzech lat tego terroru, śmierć padła w Rosji:

28 biskupów, 1215 księży, 6175 profesorów, 8000 lekarzy, 54 650 oficerów, 260 000 żołnierzy, 10 500 żandarmów, 48 500 policyjnych urzędników, 12 955 właścicieli dóbr, 355 250 inteligentów, 193 850 robotników i 851 218 chłopów.

1 802 436 osób zatem zostało w bolszewickiej Rosji w tych trzech latach straconych. Między innymi było 193 000 robotników i 851 218 chłopów rosyjskich, a więc tych ludzi, dla których Lenin i Trocki, gotowali rzekomo raj w Rosji.

Co sądził arc. Franciszek Ferdynand o Australii? Były arcybiskup Leopold w swoich pamiętnikach podaje ciekawą, a nawet charakterystyczną, zamordowanego w Seraiwie b. następcę tronu Franciszka Ferdynanda.

Było to w czerwcu 1913 r. — opowiada arc. Leopold — w czasie podróży mój, pływaliśmy do lazu Australii. Wieczorem po małej libacji, zawiązała się rozmowa o obszarze Australii.

Franciszek Ferdynand, który lubił mówić ostatni, zakomunikował nam, że Australia ma obszar nie większy od Czech. Miałem odwagę zaproponować, mówiąc, że Australia jest 150 razy większa od Czech. Franciszek Ferdynand spensował i zaczął przynosić atlas, otworzył go na mapie Czech, uderzył pięścią w mapę i triumfująco zawołał: »Widzisz Czechy są nawet większe od twojej głupiej Australii!«

Zaczęłam przewracać kartki atlasu zaskakując, że nie od razu znalazł to czego szukał, zatrzymał się wreszcie na mapie Australii i zawołał jak oszalały:

»Spójrz na swoją Australię, karzelek w porównaniu z Czechami!«

Wydał mapę i położył ją obok mapy Czech.

— Widzisz?!

Była to mapa Oceanji. Byłem zdumiony. Zaczęłam tłumaczyć:

— Przecież tu są różne skały! Mapa Czech ma skalę 1:100 000, mapa Oceanji — 1:8 000 000!

Franciszek Ferdynand nieco się stropił, ale po chwili zaczął walić kciukiem w atlas i zawołał:

— Do diabła wszystkie wasze skały! Ten atlas wydało wydawnictwo królewskie. Słyszysz, królewskie! Tu jest wydrukowane czarno na białym!

I przy tych słowach zrzucił atlas i mapy na ziemię. Otoczenie milczało: przyszyty cesarz austriacki nie mógł się mylić.

Największa restauracja. Wiodące Anglii, usiłując prześcignąć Amerykę, niedawno bowiem donosiono o otwarciu w Londynie »największego« kinematografu na świecie, obecnie zaś dzienniki angielskie przynoszą wiadomości o otwarciu także w Londynie »największej« restauracji. Jadalnia ta może pomieścić od razu 4500 gości przy obsłudze, złożonej z 900 kelnerów. Na każdym z pięciu pięter gmachu, zawierających sale restauracyjne, orkiestra usprawnia odżywianie się gościom, doskonale urządzenie wentylacyjne działa tak, że co cztery minuty w całym gmachu powietrze jest odświeżane. O wykwipowaniu tego olbrzymiego przedsięwzięcia dać pojęcie liczby następującej: Restauracja posiada 100 000 półmisek i talerzy, 60000 filiżanek, 34 000 łyżek, 28 000 noży i widelców, wreszcie 24 000 szklanek.

Fabryka cukierków

„AURORA“

Józefa Kuli.

Wyrabia cukierki w najlepszych gatunkach i karmeli owinięte w papier („ballas“) we wszystkich odmianach.

Ulica Martin Affonso nr. 16.

Coritiba — Paraná — Brasil.

Apteka „Tiradentes“

Walerego Wiśniewskiego

Plac Tiradentes N. 37

Baczność Koloniści polscy!

W aptece tej, której właścicielem jest Polak, rozmówicie się w języku ojczystym i znajdziecie rzetelną obsługę.

S W Ó J D O S W E G O I

„A VENCEDORA“

Fabryka karmelków i cukierków różnego gatunku, tańszych i droższych owiniętych w papier („ballas“), malino, nowych, kokosowych, miętowych, cytrynowych, ananasowych, truskawowych, bananowych i mlecznych.

Prócz tych mam jeszcze inne gatunki specjalne, nowe go formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych.

Uprasza Sz. Rodaków o łaskawe przekonanie się o tem, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.

Franciszek Lachowski.

CORITIBA — Rua Cabral Nr. 53 — PARANA.

Cervejaria „Cruzeiro“

Najlepszy browar w Kurytybie poleca tu i na prowincji piwo własnego wyrobu po najprzystępniejszych cenach marki »Cruzeiro«, »Pilsene«, »Pombae«, »Escureinha i inne.

Kupuje dla własnej słodowni jęczmień w rozmaitej ilości i płaci najlepsze ceny.

KURYTYBA — CAIXA POSTAL 103

London and Brazilian Bank Limitet

zakończony w 1862 r.

Centrala: Londres 7 tokenhouse Yard E. C.

Succursals: Paris, 5 Rue Scribe

Bankierzy w Londynie: Clyn, Mille, Currie, Holt & Co.

Capital w 150.000 akcyjach po Lb. 20. 3.000.000 lib.

zrealizowany 1.500 000

rezerwowany 1.500 000

Filje: Lisboa, Porto, Manaus, Para, Ceara, Pernambuco, Bahia, Santos, S. Paulo, Kurytyba, Rio Grande do Sul, Porto Alegre, Pelotas, Montevideo,

Buenos Ayres, Rosario de Santa Fé, Paris, New York.

Agencja w Manchester, 36 Charlotte Street.

Rio de Janeiro, 19 Rua da Alfandega.

Przyjmuje pieniądze w depozyt i na czas określony.

Korespondencja z całym światem cywilizowanym.

Wielki Sklep Polski Marcina Szyndy & Ska

Plac Tiradentes N. 19

ma zawsze na składzie: makę pszenną, żytnią i kukurydzianą, cukier, ryż, sól, śledzie, sliwki, rodzenki i konserwy owocowe.

Ma również najlepszą kawę mieloną z własnej fabryki.

Trunki krajowe i zagraniczne w najlepszych gatunkach

Kupuje produkty rolne jakoto: kukurydzę, fasolę, ziemniaki, masło, jaja, drzewo itp.

SPRZEDAŻ NA KOLONJE HURTOWA I DETALICZNA

CENY PRZYSTĘPNE

Posiada filje w Thomaz Coelho i Araukarji

Największy wynalazek dla leczenia syfilisu

„ELIXIR 914“

uznany przez Narodowy Departament zdrowia publicznego pismem dn 21 lutego 1916 roku, Nr. 28

Zwalcza skutecznie syfilis bez niebezpieczeństwa dla iniekcji. Jest energicznym środkiem, czyszczącym krew i lekarstwem wielkiej wartości. Już przy użyciu trzeciej flaszeczki, objawy choroby nawet poważniejszych: plamy, fistuła, przyszczo, wrzody i reumatyzm, znikają jakby je ręką odjął. U 95% mężczyzn i 80% kobiet, którzy za czasów kawalerskich, chorowali na choroby sekretne choroby te pozostają chronicznymi i to jest przyczyna, że tysiące kobiet zamężnych cierpią na rozmaite niedomagania kobiece, nie wiedząc zupełnie, co te choroby spowodowało.

3 flaszeczki wystarczą zupełnie do odzyskania waszego zdrowia i uratowania waszych dzieci od przybyłych następstw.

Dla dzieci syfilitycznych jest „ELIXIR 914“ najodpowiedniejszym lekarstwem, ponieważ nie atakuje żołądka i jest przyjemnym w użyciu. „ELIXIR 914“ nabyć można we wszystkich aptekach i składach aptecznych w Brazylii.

Główny skład Galvão & Cia S. Paulo, Av. São João 145

Szanowne Panie!

W ciągu 4-ch godzin uwolnić się możecie od kolek macicznych, jeżeli używacie „FLUXO-SEDATINA“

uznana przez Narodowy Departament Zdrowia Publicznego, pismem dnia 28 czerwca 1915 roku, Nr. 87.

„Fluxo-Sedatina“ jest jedynym znanym produktem leczniczym, którego skutek jest najszybszym w leczeniu niedomagań kobiecych. Kolki maciczne leczy w ciągu 4-ch godzin. Używany 15 dni przed porodem, ułatwia poród, zmniejsza bóle porodowe i kolki, i zabezpiecza życie kobiet przed następstwami krwotoków, tak częstych przy porodach... Przy innych chorobach kobiecych „Fluxo-Sedatina“ działa zawsze skutecznie i leczy wszystkie niedomagania kobiece.

Zaleca się lekarzom i akuszerkom.

Jedyni depozytariusze:

Galvão & Cia São Paulo Avenida São João 145.

Towarzystwa Francuskie Zegluzi Morskiej.

„Chargeur's Reunis“ i „Sud Atlantique“

Regularne odjazdy z portów Santos i Rio de Janeiro do Hawre i Bordeaux.

Komunikacja najszybsza i najwygodniejsza statkami luksusowymi pospiesznymi, które odbywają podróż ze Santos do Francji w 15 dniach, oraz statkami specjalnie urządzonymi dla emigrantów, którzy znajdują jak najwygodniejsze pomieszczenie

Statki mają do dyspozycji kabiny III klasy.

Podróż z Bordeaux, z Havre, czyli z Pallice do Gdańska odbywa się pociągami francuskimi aż do Dunkerque, a z Dunkerque do Gdańska statkami komp. francuskiej „Transatlantique“. W ten sposób uniknie się różnych nadużyć, na które nieraz bywają narażeni nasi pasażerowie na granicy niemieckiej.

Najbliższy odjazd do Europy

	Z SANTOS	Z RIO DE JANEIRO
• LUTETIA	9 lutego	10 lutego
• BELLA ISLE	— „	14 „
• FORMOSE	— „	29 „
• MASSILA	8 marca	9 marca

Sprzedaj biletów z Brazylii do Polski oraz z Polski do Brazylii t. zn. (bilhetes de chamada) załatwia i bliższych informacji udziela

Ignacy Kasprowicz

Avenida Luiz Xavier N 28, Kurytyba.

Banque Française et Italienne pour l'Amérique du

Centrala: Paris, Rue Halevy 12

Agencja w Reims.

Brazylja — Filje: S. Paulo, Rio de Janeiro, Santos, Curitiba, Portogre, Pernambuco, Rio Grande.

Agencje: Araraquara, Barretos, Rebouças, Botucatu, Caxias, Espírito Santo, Pinhal, Jahu, Mococa, Ourinho, Paranaguá, Ponta Grossa, Ribeirão Preto, S. Carlos, S. José do Rio Pardo i S. Manoel.

Argentyna — Agencje: Buenos Ayres i Rosario de Santa Fé.

Chili — Valparaiso — Korespondenci:

PERU — Banco Italiano-Lima, Callao, Chincha Alta, Mollendo, Arequipa

COLOMBIA — Banque Française et Italienne du Columbia-Bogota.

Załatwia się wszystkie operacje pieniężne, przyjmuje się depozyty termin określony i na rachunek bieżący płać najwyższe procenty.

Agencja Banku XX Commercial Italiana mieści się we własnym budynku przy ulicy 15 de Novembro.